Nr. 419 Kraków, Niedziela 28 listopada 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego 8 h.
Cena nr. popołudniow. 4 h.
Oba wydania razem 10 h. w mieście i na prowincyi.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i po południu.

WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Rosyjska armia z piętnem podpalaczy.

Dawniejsze „prikazy“ a późniejsza praktyka.

Berlińska „Vossische Zeitung“ cytuje cały szereg rosyjskich **rozkazów do armii**, znalezionych przy wziętym do niewoli oficerze rosyjskim.

Rozkazy te czarno na białem potwierdzają, iż ze strony wojsk rosyjskich, dopuszczano się **tych gwałtów, rabunków, podpalań na ludności**, rzekomo bronionej przed wojskami austryackiemi i niemieckiemi, że **w interesie dyscypliny wojskowej** — stanu tego nie można było utaić, lecz trzeba było wobec umundurowanych bandytów wystąpić z groźbą najsurowszych kar.

Oto rozkaz jeden, w formie depeszy do komendanta II armii, podpisanej przez Aleksiejewa, szefa sztabu generalnego, i Iwanowa, powołuje się na nakaz cara, ażeby zastosować jak najsurowsze kary wobec maruderów, dopuszczających się grabieży i podpalań, powodujących zupełnie uzasadnione skargi na wojsko“.

„Na liniach kolejowych i gościńcach, które wiodą z frontu — czytamy w owym rozkazie — mają oficerowie **z dostatecznie silnymi oddziałami** pełnić straż, ażeby wszystkich, którzy zbiegli ze swoich oddziałów, chwytać. Ci wszyscy mają być, jako odstraszający przykład, jak najsurowiej ukarani“.

„Jego cesarska mość — tak kończy się owa depesza — żywi silną wiarę, że komendanci wszelkich stopni wyłuszczą swoim podwładnym, jakie znaczenie posiada porządek dla armii, że położą kres wybrykom przeciwko ludności, że niepotrzebne podpalania, niszczenie fabryk, warsztatów, napady zbójeckie jak najsurowiej ścigać będą, jakoteż bezwzględnie karać wszelkich maruderów i zbrodniarzy, którzy się odzielili od swoich oddziałów i niepomni są obowiązków żołnierza“.

Wśród owych rozkazów znajduje się i taki, który zajmuje się faktem konkretnym — spalenia posiadłości p. Bowarskiego.

Rozkaz ów brzmi:

Do komendanta XXII korpusu armii:

„W myśl rozkazu komendanta armii proszę Waszą Ekscelencyę złożyć komendantowi armii, celem energicznego wkroczenia, dokładny raport, wśród jakich okoliczności została posiadłość p. Bowarskiego w Ostrowiu spaloną, jaki oddział wojsk tam stał (a więc nie dezerterzy i maruderzy! *red. „Nap.“*) jakoteż wszystko, coś pan w tym kierunku uczynił. Równocześnie rozkazał komendant armii w sprawie tej wdrożyć jak najsurowsze śledztwo“.

Podpisane: Szef sztabu generalnego II armii Szyszkicwicz (czy Żyszkiewicz) za szefa etapów i oddziału intendantury pułkownik Czerwin.

Z przytoczonego widać, jak wielkie rozmiary przybrało było hultajstwo i bandytyzm wśród żołdactwa rosyjskiego, jeżeli car nawet został wtajemniczony w tę sprawę. „Chuligaństwo“, zaznaczanie swojej brawury nie rycerską odwagą, lecz pogromami wobec bezbronnych — jest skłonnością i w czasie pokojowym wybitnie rozpowszechnioną wśród ludności rosyjskiej... Na wojnie ta skłonność tembardziej się ujawniła.

Ale to samo dowództwo, które „po prikazu“ z góry (dla powstrzymania, zresztą, armii od rozprzężenia) poleca wśród wojsk surowemi karami tępić grabieże i podpalania i na znak gorliwości służbowej interesuje się zniszczonym dobytkiem jednostki — **później całe powiaty i gubernie odda na pastwę płomieni**, podsycać będzie i sankcyonować instynkty niszczycielskie, azyatyckie w swych w mundur sołdacki przybranych „mużykach“, z urzędu rozzuchwalać będzie lubujące się w podpalaniu, dręczycielstwie i grabieży swe wataby kozackie.

Z tych zbrodni uczyni obowiązek tylnych straży — a na to wszystko zdecyduje się dla złudnej rachuby, że to na chwilę powstrzyma napór armij sprzymierzonych oraz dla **szatańskiej satysfakcyi, że ziemie, które opuszcza — pozostawi w stanie ruiny.**

Ale tu drugi powód, czyż nie świadczy, że pod generalskimi mundurami rosyjskimi tkwi ten sam chuligan, lubiący dać folgę pod tym lub owym pretekstem swej „szerokiej naturze“ — niszczeniem cudzego mienia!... Jeno, że mały rabuś mógł nasycić swoją żądzę niszczenia spaleniem czyjejś posesyi w Ostrowiu, a jakiś gen. Miszczenko lub inny — milowymi pasami wszystko wypalał — *po czinu* — wedle stopnia i, jako generał, miał na upozorowanie barbarzyństwa przed światem... „ideę strategiczną“.

Tylko, że na carat spaść może ta pomsta, że zaprawiony przezeń na polskiej ziemi do żagwi mużyk-sołdat, tem skwapliwiej potem chwytać się będzie tego środka — tam, u siebie ilekroć pasya w nim zakipi!

Na frontach zachodnim i wschodnim.

Urzędowo donoszą 27 listopada: **Wiedeń**, 28 listopada.

Na rosyjskim terenie wojny nie wydarzyło się nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego marszałek polny porucznik *von Hoefer*.

Urzędowo donoszą dnia 27 listopada. **Berlin**, 28 listopada.

Na zachodnim i na wschodnim terenie wojny nie było żadnych istotnych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Dalsze postępy ofenzywy w Serbii.

Odparcie Serbów ku granicy czarnogórskiej. 11.000 jeńców w Mitrowicy.

Urzędowo donoszą 27 listopada: **Wiedeń**, 28 listopada.

W obszarze Cainicy i Sandżaku nowobazarskiego położenie niezmienione.

Na Suchej Planinie na zachód od Mitrowicy odrzuciły nasze wojska Serbi ku granicy czarnogórskiej.

Liczba jeńców rośnie z godziny na godzinę. W Mitrowicy od wzięcia miasta zliczono jedenaście tysięcy serbskich żołnierzy, oraz 3500 obowiązanych do służby wojskowej cywilnych. Także dalej za frontem armii chwyta się wielu rozprószonych.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 27 listopada: **Berlin**, 28 listopada.

Austro-węgierskie wojska oczyszczały z nieprzyjaciele obszar na południowy zachód od Mitrowicy do odcinka Ktiny. Liczba wziętych w Mitrowicy i koło Mitrowicy jeńców powyższyła się o 1700.

Na zachód od Prisztiny zostały obsadzone przez niemieckie wojska wzgórza, położone na lewym brzegu Sitnicy. Dalszych 800 jeńców wpadło w nasze ręce.

Na południe od Drenicy przekroczyły wojska bułgarskie ogólną linię Goles—Simlja—Jezierce—Ljubotin.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Urzędowo donoszą dnia 27 listopada: **Wiedeń**, 28 listopada.

Czynność artyleryjska i atakowa Włochów rozciągała się wczoraj na cały front Pobrzeża. Ataki na nasze stanowiska na Mrzlim Vrchu i na południe od tej góry zostały odparte wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela częścią w starciu ręcznem, częścią przed przeszkodami. Przed tolmajnskim przyczółkiem mostowym stłumiła nasza artylerya wszelką próbę ataku. Także koło Plavy atakowali Włosi nadaremno. Najzaciętszemi były walki koło Goryckiego przyczółka mostowego. Koło Oslavii odparły krwawo oddziały 22 dalmatyńskiego pułku piechoty sześć nieprzyjacielskich szturmów. Podobny los spotkał gwałtowne ataki na Pevmę i wzgórza Podgora. Miasto Gorycya znajduje się pod ciągłym ogniem ciężkiego kalibru.

Jeden z naszych lotników w walce powietrznej doprowadził nieprzyjacielski dwupłatowiec do upadku w San Lorenzo di Messa, gdzie nasza artylerya aparat lotniczy zniszczyła strzałami.

W odcinku płaskowzgórza Doberdo zakończyła się walka na północnym stoku Monte San Michele pełnem utrzymaniem frontu bojowego. Na południowym stoku góry zatrzymały się nieprzyjacielskie ruchy atakowe już w naszym ogniu działowym.

Na froncie tyrolskim udaremniono poszczególne próby atakowania w Dolomitach.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wojenne operacye na Bałkanach

Sofia, 28 listopada.

(BK). Doniesienie bułgarskiego sztabu generalnego z 26 listopada: Pościg Serbów przez nasze i sprzymierzone wojska w kierunku Prizrent—Ipek trwa dalej.

Wzięliśmy 2500 ludzi do niewoli, oraz zdobyliśmy 8 dział, pięć wozów municyjnych i wiele materyału.

Rzym, 28 listopada.

(BK). Ag. Stefanii donosi z Andrejevicy (w Czarnogórze) przez Cetynię z 25 b. m., że przebywający przy dworze serbskim postowie Włoch. Francy. Anglii i Rosyi tam przybyła.

Rzym, 28 listopada.

(BK). Jak dzienniki donoszą z Salonik, przybyła tam znaczna liczba okrętów transportowych z trzema dywizyami angielskiemi.

Sytuacya polityczna na Bałkanie

Prasa włoska o stanowisku Grecyi. — Sytuacya w Salonikach.

Lugano, 28 listopada.

Prasa włoska nie wypowiada jeszcze konkretnego zdania w sprawie odpowiedzi, udzielonej przez Grecyę czwórsojuszowi.

„Stampa" wskazuje, że Grecya jeszcze nie demobilizuje.

„Corriere della Sera" podnosi, że Grecya tyle tylko przyznaje, by na razie mogła dalej zachować neutralność i iie Niemcy, Austro-Węgry i Bułgarya na razie mogą ścierpieć. Porozumienie Grecyi z nieprzyjaciółmi czwórsojuszu jest jednakże prawdopodobnem i Grecya po zwycięstwie bałkańskiem niemiecko-austryacko-bułgarskiem może okazać się wobec czwórsojuszu mniej przyjazna. Dlatego czwórsojusz powinien energicznie wystąpić.

Natomiast „Seccolo", który jeszcze wczoraj wyrażał swą nieufność wobec króla Konstantyna i — jak nazwał — dziesięciu lokajów, którzy odgrywają rolę ministrów greckich, oraz domagał się wojny z Grecyą, zatytułował dzisiejsze swe wiadomości słowami: „Grecya się poddaje".

Londyn, 28 listopada.

(BK). Specyalny sprawozdawca biura Reutera donosi z Salonik: Saloniki są rajem dla szpiegów, którzy wszystkich obcych poddają szczegółowej lustracyi. Żaden transport wojskowy nie uchodzi ich uwagi. Anglicy i Francuzi powinni mieć swobodną rękę obrony wobec tego, powinni mieć prawo kontroli nad wszystkimi przybywającymi i wyjeżdżającymi i nad sprawozdaniami. Nadto powinni mieć prawo wykluczenia ze strefy wojskowej wszelkich niepożądanych żywiołów.

Oszczercze ataki pism włoskich.

Wiedeń, 28 listopada.

(BK). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Jedno z włoskich pism w Rzymie ogłasza artykuł, zawierający oszczercze ataki wobec postępowania austro-węgierskich wojsk w Serbii, przyczem zarzuca im największe barbarzyństwa i okrucieństwa wobec spokojnej serbskiej ludności cywilnej. Ponieważ wobec ciągłego odwrotu wojsk serbskich podczas obecnej naszej ofenzywy żaden oficer lub żołnierz serbski nie miał innej sposobności do powrotu do zajętych przez nas miejscowości, jak chyba tylko jako jeniec wojenny, mogą te twierdzenia odnosić się tylko do zeszłorocznej akcyi austro-węgierskich wojsk. Także i wówczas jednak nigdy nie prowadzono wojny z nieuzbrojoną ludnością, ani nie niszczono wielkich miejscowości za zdrady pojedynczych osób. Wydarzyły się jednak wypadki, gdzie wojska zostały zaatakowane przez mieszkańców, jak to miało miejsce w jednej miejscowości, gdzie kobiety obrzuciły naszych żołnierzy kwiatami, a gdy ci się rozeszli po ulicach, zostali z okien i dachów obrzuceni granatami ręcznymi i ogniem karabinowym przyjęci. Podobne haniebne zdrady powtórzyły się także w głębi kraju w poszczególnych wypadkach. Przy wojennem postępowaniu wobec tych skrytobójczych morderców zostali oni naturalnie zastrzeleni i ogłoszono o tem postępowaniu w naszych protokołach. Poza tymi jednak poszczególnymi wydadkami zdrady nigdzie nie zrobiono użytku z broni wobec nieprowadzącej wojny ludności.

Kronika wojenna.

Stanowisko Rumunii. Przy otwarciu tegorocznego sezonu klubu naukowego liberalnego Bratianu, brat prezydenta ministrów, wygłosił odczyt o wojnie światowej. W odczycie tym wykazywał, jak rozsądnem było stanowisko wyczekujące, zajęte przez Rumunię. Dzięki tej polityce Rumunia tem silniej będzie mogła przemówić w czasie, kiedy jej interesa bezpośrednio w grę wejdą. Na tę godzinę przygotowuje Rumunia wszystkie swoje siły. Do tego czasu strzedz się będzie wszelkiej agitacyi wewnątrz i wszelkich pokus z zewnątrz.

Powołanie nowego rocznika w Francyi. „Petit Parisien" donosi, że komisya wojskowa Izby deputowanych przyjęła projekt powołania rocznika popisowego 1917 na dzień 15 grugnia. Prawdopodobnie Izba przedłożenie rządu niebawem postawi na porządku dziennym obrad.

Konferencye Kitchenera w Rzymie. (BK). Lord Kitchener odbył w Rzymie dłuższą konferencyę z ministrami Salandrą i Sonnino, a następnie z ministrami dla kolonii i wojny, poczem wieczorem odjechał do głównej kwatery. Dzienniki donoszą, jakoby narady włoskich ministrów z Kitchenerem dotyczyły ogólnych wymogów wojny na wschodzie i zgody ściślejszego kontaktu między Włochami i innemi państwami czwórsojuszu.

Z Rosyi.

„Berl. Tidende" donosi z Petersburga: Podczas konferencyi członków rządu i Dumy w sprawie uchodźców zajętych z prowincyi, na której był obecny minister spraw wewnętrznych Chwostow, polski członek Dumy Grabski zaatakował ostro politykę, uprawianą przez niektóre ministerstwa wobec uchodźców. Między innemi podkreślił, że minister rolnictwa wysłał uchodźców do Syberyi i przydzielił im grunta nie nadające się zupełnie do uprawy.

Książę Swiatopełk-Czetwertyński twierdził nawet, że chłopi polscy wogóle nie mieli pojęcia, iż emigrują z Rosyi aż do chwili, gdy przybyli na Syberyę. Pomocnik ministra spraw wewnętrznych Plewe odpowiedział, iż emigracya była aktem zupełnie dobrowolnym.

W końcu uchwalono sprawę bliżej zbadać i wydać następnie odpowiednie zarządzenia administracyjne.

Z Kopenhagi donoszą: Według wiarygodnych wiadomości rosyjskich, utworzenie rosyjskiej **armii bałkańskiej** jest już prawie ukończone. W gubernii odeskiej skoncentrowano **sześć korpusów armii.** Kawaleryi jest bardzo dużo. Naczelny dowódca tej armii, Kuropatkin, już przybył do Odesy.

Petersburska agencya telegr. donosi: Marszałek szlachty gubernii samarskiej i członek Rady państwa Naumow, został zamianowany zawiadowcą ministerstwa rolnictwa.

Konferencya w sprawie moratoryum.

(BK). Dnia 22 listopada 1915 odbyła się w Wiedniu zwołana przez prezesa Koła konferencya w sprawie moratoryum, upływającego z końcem grudnia 1915. Przewodniczył prezes Biliński, obecni byli: minister dla Galicyi Morawski, posłowie Abrahamowicz, Długosz, Gross, Kolischer, Leo, Lisiewicz, Steinhaus, Stesłowicz, sekretarz Koła Jabłoński, dalej zastępcy galicyjskich Izb handlowych, krajowych instytucyj finansowych, związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, Izb rękodzielniczych, korporacyj rolniczych i dzierżawców dóbr.

Referent poseł dr Gross oświadczył w porozumieniu ze współreferentem drem Stesłowiczem, że po rozpatrzeniu położenia kraju i rozważeniu memoryałów i ustnych przedstawień ze strony interesowanych grup gospodarczych doszli do przekonania, iż stagnacya, wywołana i utrzymywana przez utrudnienia paszportowe i komunikacyjne, częste zakazy wywozu w niektórych znaczniejszych miastach itd., zupełny brak kredytu dla mniej zamożnej ludności kraju i w połączeniu z tem brak materyałów surowych i zarobku dla pracujących warstw, zubożenie ludności dotkniętej świadczeniami wojennemi, za które zapłata dotąd zalega, i wyniszczonej dotkliwemi szkodami wojennemi — wszystko to są czynniki, które uniemożliwiają powszechną odbudowę moratoryum. Myśl naklaniania pewnych jednostek, które wyjątkowo pod względem gospodarczym nie ucierpiały, do płacenia długów, jest słuszna, trudność jednak będzie w wyszukaniu takich dróg, któreby chroniły dłużnika przed sekaturami wierzycieli i dały sędziemu możność zbadania stosunków majątkowych w sposób prosty, a dla dłużnika nie uciążliwy.

Dlatego należałoby pozostawić w dalszym ciągu moratoryum bez odbudowy aż do ogólnego polepszenia się stosunków gospodarczych całego kraju, gdyż normy wydać się mające dla indywidualnego uchwycenia stanu gospodarczego dłużnika są bardzo skombinowane, i zwłaszcza przy obecnych anormalnych stosunkach ciężko będzie znaleźć odpowiedni sposób, któryby dawał rękojmię należytej odbudowy w drodze indywidualizacyi.

W bardzo szczegółowej dyskusyi zauważono ogólnie konieczność przedłużenia moratoryum jeszcze na czas jakiś bez zmiany. Przedstawiano smutny stan gospodarczy kraju i uproszono prezesa Koła, aby poczynił starania u rządu dla przeprowadzenia myśli powyżej wyrażonych. Co do towarzystw ubezpieczeń zgodzono się w zasadzie na odrębne ich traktowanie. Wybrano wreszcie komitet mający przedłożyć szczegółowe wnioski do decyzyi prezesa Koła, który zobowiązał się bezwłocznie podjąć energiczne starania u rządu po myśli wyniku narad.

KRONIKA.

Powrót uchodźców do Krakowa. Do biura centralnego dla uchodźców (ul. Mikołajska 6, II. p.), które jak wiadomo, prowadzi ewidencyę wszystkich przybywających uchodźców, zgłosiło się dotychczas blisko 400 rodzin. Uchodźcy otrzymują w tem biurze poświadczenia, z którymi udają się następnie do miejskiego urzędu pośrednictwa pracy (plac WW. Świętych 1) i do biura ewakuacyjnego komitetu pań doraźnej pomocy nad ewakuowanymi, mieszczącego się przy ul. św. Jana. Zasiłki rządowe na które asygnaty będą otrzymywali od jutra w dyrekcyi policyi, wypłacane będą dla przynależnych do Krakowa w kasie filialnej, a dla przynależnych do powiatu w urzędzie podatkowym. Obie te instytucye mieszczą się, jak wiadomo, w jednym gmachu przy ul. Basztowej.

Gwiazdka dla legionistów. W dniu 28 b. m. odbędzie się w znaczniejszych kawiarniach i restauracyach miasta zbiórka na Gwiazdkę dla legionistów, urządzona staraniem centralnego komitetu gwiazdkowego.

Aresztowanie złodziei. Wczoraj aresztowała policya znanych na krakowskim bruku rzezimieszków: 15-letniego Władysława Kępę i 17-letniego Kazimierza Konika. Zajmowali się oni w ostatnim czasie okradaniem gablotek i wystaw sklepowych. Terenem ich operacyj była przeważnie ulica Floryańska.

Przejechanie. Wczoraj najechał tramwaj na ul. Karmelickiej na Jana Wójtowicza, liczącego 73 lat weterana ź 1863 roku. Najechany doznał silnego wstrząśnienia mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

„Głos nauczycielstwa ludowego" ukazał się obecnie numer listopadowy tego pisma. Organ związku polskiego nauczycielstwa ludowego jak zwykle, stara się objąć w swym piśmie całokształt życia społecznego w kraju. Omawia przytem sprawy nietylko związane ściśle z życiem nauczycielstwa ludowego i jego sprawami zawodowemi, lecz stara się ująć każdy problem znacznie szerzej na podstawie ogólno-społecznej.

Z miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej. Na kurs czasowy koronek klockowych w miejskiej szkole przem. żeńskiej (ul. A. Potockiego 11) mogą jeszcze być przyjęte uczenice od 1 grudnia br.

Powrót uchodźców do Galicyi wschodniej. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, mocą którego uchodźcy mogą powrócić do następujących powiatów: Jaworów, Rudki, Sambor, Drohobycz, Skole, Stryj, Jasło, Kałusz, Przemyślany, Cieszanów, Bohorodczany i **Lwów-miasto.**

Otwarcie urzędów pocztowych w Królestwie. W obsadzonym przez wojska austro-węgierskie obszarze Polski otwarto dla ruchu pocztowego prywatnego c. i k. urzędy pocztowe i telegraficzne etapowe w miejscowościach: Chełm, Kozienice, Krasnostaw, Wierzbnik, Zamość, oraz c. i k. urzędy pocztowe etapowe: Chmielnik, Kazimierz W., Proszowice, Kalomierz, Słomniki, Stopnica i Szydłów, a urzędy pocztowe i telegraficzne etapowe w miejscowościach: Kozienice, Krasnostaw, Wierzbnik i Zamość otwarto także dla ruchu prywatnego telegraficznego.

DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE. UL. DUNAJEWSKIEGO 5. TELEFON 1310
WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, AFISZE, ZAPROSZENIA,
DRUKI TRÓJBARWNE, LINOLEORYTY, ORAZ WSZELKIE
ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE
SZYBKO, STARANNIE I PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

Z wojennych dziejów Borysławia.

Pożar szybów.

Tow. poseł Maks Winter, przebywający obecnie w Galicyi, zebrał szczegóły dotyczące pożarów borysławskich i podaje w „Arbeiter Zeitung“:

Podczas inwazyi rosyjskiej Borysław przeżywał ciężkie, niezapomniane chwile. A inwazya ta trwała **przeszło 7 miesięcy.**

Po wielkiej bitwie, jaka rozegrała się między Borysławiem a Drohobyczem w połowie październik, wojska austryacko-węgierskie musiały cofnąć się 20 października w Karpaty. Natychmiast po odejściu Austryaków, wkroczyli do Borysławia Rosyanie, rozpoczynając swe „rządy“ od **podpalenia całego szeregu domów** i splądrowania ul. Pańskiej. Straszliwe rządy rosyjskie trwały przez całą zimę i prawie całą wiosnę, aż do wielkiej majowej ofenzywy sprzymierzonych.

W pamiętnym dla mieszkańców Borysławia dniu 12 maja rozpoczął się odwrót Rosyan, a wraz z nim nastąpiły najcięższe chwile dla kopalń i miasta. Oddziały rosyjskie, opuszczające Borysław, otrzymały **rozkaz podpalenia wszystkich kopalń.**

W drugim dniu odwrotu rosyjskiego, 13 maja rozpoczęło się straszliwe dzieło zniszczenia.

Popołudniu tego dnia spostrzeżono w Tustanowicach płonący szyb naftowy. Wkrótce potem zapłonął drugi, trzeci, czwarty i t. d. To oddział złożony z 30 kozaków i Czerkiesów **specyalnie wysłany podpalał tereny naftowe** w Borysławiu. Od szybu do szybu biegali oni, **rzucając wszędzie straszliwą pochodnię pożaru.**

W kilka chwil później olbrzymie słupy dymu i ognia zaczęły strzelać dokoła. Inni kozacy otwierali rezerwoary i podpalali wypływające strumienie nafty. Morze płomieni coraz bardziej zbliżało się do Borysławia.

Noc z 13 na 14 maja była wspaniałą w swej straszliwej grozie. **Dokoła Borysławia szalało olbrzymie morze ognia,** a słupy dymu wznosiły się nad miastem. **200 szybów i 35.000 cystern ropy** naftowej, znajdującej się w wielkich zbiornikach, stało w płomieniach. Potworny krąg ognia otaczał dokoła przerażone miasto.

14 maja mieszkańcy Borysława **nie oglądali światła dziennego.** O godzinie 12 w południe we wszystkich domach świeciły się światła, ponieważ ogromne chmury dymu przesłoniły całe miasto. Mieszkańcy, otoczeni straszliwą powłoką duszących dymów, spoglądali z przerażeniem na uciekające wojska rosyjskie. Nagle **potężny huk** wstrząsnął szybami okien i falami dymów. To Rosyanie wysadzili mosty w Mraźnicy i w samym Borysławiu. W parę godzin później oddział huzarów austryackich wjechał do miasta, przynosząc wyswobodzenie przerażonym mieszkańcom.

Olbrzymie straty, jakie poniósł Borysław, dadzą się — powiada Winter — tylko w przybliżeniu obliczyć. **Ogólna suma strat wynosi około 100 milionów koron.** W samym Borysławiu z **800 szybów 167** padło ofiarą płomieni.

Obecnie Borysław otrząsnął się po tej olbrzymiej katastrofie. We wszystkich kopalniach zapanował **gorączkowy ruch.** Wszędzie pracuje tysiące robotników. Cieśle i żołnierze odbudowują zniszczone szyby. Maszyny wiertnicze przebijają ziemię, a wszystkiemi rurami płynie, jak dawniej, ropa naftowa.

Ze wspomnień o L. Hirszfeldzie, profesorze Szkoły Głównej.

W artykułach prasy o Szkole Głównej w Warszawie oraz w przemowie rektora na obecnej inauguracyi uniwersyteckiej kilkakrotnie wspominano nazwisko prof. Szkoły Głównej Ludwika Hirszfelda.

Ze sfer żydowskich w Warszawie przytoczono wswpomnienia z osobistych kolei jego żywota.

Jako 12-letni chłopiec uciekł on wraz z drugim rówieśnikiem z domu ojca, który był rzezakiem na Rybakach. Obaj chłopcy pieszo, bez grosza w kieszeni, dotarli do Wrocławia. Tu towarzysz drogi przyszłego profesora odmówił dalszego wędrowania. Natomiast syn Hirsza Felda, z którego imienia i nazwiska zrobił sobie następnie głośne w nauce miano, oparł się aż w Paryżu, gdzie — po dłuższem błąkaniu się o głodzie — wyprosił sobie zajęcie posługacza przy prosektoryum uniwersyteckiem, obowiązanego do przenoszenia trupów.

Chciwy wiedzy chłopiec przysłuchiwał się przytem wykładem profesorów. Pewnego razu zdumiał chirurga, prof. Bernhagena, gdy trafnie odpowiedział na pytanie, na które nikt z normalnych słuchaczów nie mógł dać odpowiedzi. Profesor zainteresował się chłopcem i dopomógł mu do ukończenia wydziału lekarskiego, aczkolwiek pupil jego nie posiadał wykształcenia szkoły średniej. W rok po świetnem ukończeniu studyów lekarskich wydał Hirszfeld po francusku swój „Atlas anatomiczny“, który zjednał mu uznanie w nauce.

W Warszawie chciano Hirszfelda pozyskać dla Akademii medyko-chirurgicznej, lecz natrafiło to na opór Petersburga. Wkońcu car Mikołaj I wobec usilnych starań dał swoje przyzwolenie na objęcie katedry przez żyda, ale z zastrzeżeniem: „Nie w primier drugim“. (Nie jako precedens dla innych).

Z profesora Akademii został później Ludwik Hirszfeld profesorem Szkoły Głównej.

Z Lublina.

„Ziemia Lubelska“ donosi, że w niedzielę rano prezes trybunału p. St. Przewuski otrzymał pismo od kierownika c. k. sądu wojennego Ebnera treści następującej:

„Na podstawie polecenia c. i k. wojskowego generalnego gubernatora **rozwiązuje się** ustanowiony przez Komitet obywatelki miasta Lublina **trybunał lubelski** i wzywa się W. Pana, jako prezesa tegoż trybunału, ażeby natychmiast czynności tegoż trybunału zawiesił i wszelkie zawisłe, a jeszcze nie ukończone w tymże trybunale, sprawy przesłał za spisem tutejszemu sądowi obwodowemu, urzędującemu przy tutejszym c. i k. sądzie wojskowym. Zarazem wyrażam w imieniu c. i k. wojskowego generalnego gubernatora, tak W. Panu, jako prezesowi, jak i wszystkim członkom trybunału, **uznanie i podziękowanie za ich pracę obywatelską** i przyczynienie się do utrzymania porządku prawnego w czasie przejściowym. Zawiadamiam równocześnie W. Pana, że obywatelskie sądy pokoju mają nadal spełniać swoje czynności“.

W dniu 24 października ukonstytuował się nowy zarząd Wydziału Narodowego, do którego weszli: dr Jasiński (prezes), p. J. Poniatowski (zastępca prezesa), p. Mączewski (sekretarz).

W dniu 4 listopada staraniem sekcyi dochodowej odbył się odczyt Kadena „O świadomości narodowej“.

Jak donosi lubelska „Sprawa polska“, pierwszy raz dane będzie Lublinowi obchodzić uroczyście rocznicę świetnego czynu narodowego w Polsce, któremu na imię powstanie listopadowe. Wydział Narodowy, stojący na stanowisku ideologicznem, które zajęła i zajmuje pierwsza brygada Piłsudskiego, rzucił myśl narodowego obchodu, dla uczczenia płomiennego rzutu podchorążych i całości epopei listopadowej.

Powołano do życia szereg sekcyj dla opracowania programów i przygotowania tych, czy innych działów obchodu. Z inicyatywy W. N. L. obchody mają się odbyć również i na prowincyi, przy pomocy miejscowych sił emisaryuszów W. N. L.

Sekcya prasowa W. N. L. przygotowuje na dzień 29 listopada jednodniówkę, zawierającą szereg artykułów i utworów o powstaniu listopadowem. Projektowane są dwie edycye, tańsza, dostępna szerszemu ogółowi, i luksusowa. Dekoracyi sal (teatru Wielkiego, Panteonu, Oazy, sali dominikańskiej resursy kupieckiej, sali szkoły handlowej, sal Uniwersytetu Ludowego (Namiestnikowska 10) i innych, w których odbędą się przedstawienia, odczyty i wieczory artystyczne, podjęła się sekcya malarska.

Sekcya malarska zobowiązała się dostawienia dla uświetnienia pochodu i dla dekoracyi sal 8 sztandarów wojska polskiego z 31 r. i nalepek na okna pomysłu i wykonania prof. Kunceka.

Rozporządzeniem Turnau'a, zarządzono spis kasogniotrwałych werthiemowskich, znajdujących się w obrębie miasta Lublina tak w instytucyach bankowych, jak i u prywatnych osób i urzędów autonomicznych.

Przy tych kasach, które konieczne są przy prowadzeniu czy to czynności bankowych, czy też prywatnych, fakt ten ma być uwidoczniony w uwadze.

POSEŁ Dr DIAMAND.

O Lwowie pod jarzmem rosyjskiem.

IV.

Kwitło też przekupstwo przy transportowaniu jeńców, których ludzie z publiczności uwalniali z szeregów. Przystępował obywatel nasz do dozorcy konwojującego i wciskając mu w rękę monetę lub flaszkę wódki, uprowadzał do domu upatrzonego jeńca, wołając: „to mój brat“. Cena jeńca była już ustalona i wynosiła od 30 kopiejek w górę, stosownie do stanowiska i wykupującego. Najwięcej kryło się jeńców w nędznych mieszkaniach biedaków, gdzie łatwiej uchodzili przed okiem władzy.

13 tysięcy jeńców tak uprowadzonych, przeżyło we Lwowie czas inwazyi, dzięki niesłychanej szlachetności i abnegacyi najbiedniejszych. Można powiedzeć, że każdy 10-ty mieszkaniec Lwowa, był w tym czasie zbiegłym moskiewskim jeńcem wojennym.

Ale najwyżej w cenie stał okup za pracę na szańcach. Tu poniżanie godności ludzkiej, kopanie i opluwanie wszystkiego, co najelementarniejszem prawem jest ludzkiej duszy, dochodziło już do ostatniej granicy tego, co człowiek jeszcze znieść potrafi. Schwytanym do robót zadawano już najbardziej wyrafinowane cierpienia, szczególnie, gdy trafiono na inteligenta. Wtedy nie wystarczało, że bito i pędzono nahajką, aż krew tryskała z grzbietu, lecz naigrawano się się jeszcze z ofiary, drwiono z niedołęstwa jej i wymyślano tysiącem iście moskiewskich wyzwisk. Kto więc miał pieniądze i ile miał, dawał posiepakom, by ujść tej udręce, a cena rosła niezmiernie. Płacono po 10, 20, 30 rubli; bywało, że ojciec płacił 300 rubli, by syna uchronić od katuszy. Młody inżynier opowiadał mi o swojem przejściu, iście piekielnem. Schwytany do robót po chorobie płucnej, nie mógł pracować w takt żądań posiepaka. Bił go więc nahajką ile razy ustawał w pracy, mimo że tłómaczył się chorobą i brakiem sił. Młodzieniec zwrócił się do lekarza, odwołując się do jego urzędu i serca, prosząc o względy, przedstawiając, że jest inteligentem, nie przyzwyczajonym do pracy fizycznej, ale łotr lekarz kazał dalej kozakowi walić młodzieńca, aż mu krew nabiegała w wielkie guzy, a chłopak, zemdlony, padł na ziemię. Dziś jeszcze plecy jego wyglądają jak szachownica, porysowane w pręgi. Jak mówił, nietylko patą go blizny, ile myśl, że nie znalazł sił, aby rzucić się na spodlonego lekarza, choćby miał sam przytem życie stracić.

A jak wymyślnie urządzali się Moskale, by odrazu złapać jak najwięcej ofiar do robót, a z niemi jak najwięcej sposobności do łapówek! Otaczano np. cmentarz, gdzie mnóstwo ludzi szukało spokoju na grobach swych najbliższych, sądząc, że miejsce umarłych będzie przynajmniej świętem dla carskich oswobodzicieli „braci słowiańskich“; wyłapywano wszystkich męż-

BIURO INFORMACYJNE W SPRAWACH KREDYTOWYCH FELIKSA STATTERA W KRAKOWIE PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 11. udziela najdokładniejszych informacyi o każdej osobie jako też o każdej firmie handlowej lub przemysłowej całego świata za skromnem wynagrodzeniem.

czyzn bez różnicy wieku i pędzono na szańce. Albo zarządzano muzykę placową. Ulice, zwykle puste, zaroiły się publicznością, żądną trochę wesołości. Natychmiast złapano ją w pułapkę i zagnano mężczyzn na miejsce robót.

Ale nie brakło też prób pozyskania sobie ludności. Jednym ze środków do tego celu było staranie się o tanie środki żywności. Niktby jednak może nie uwierzył, że na tę wędkę najbiedniejsze warstwy złapać się nie dały. Raczej szła na nią pewna część sfer średnich i wyższych.

Lud okazywał Moskalom przez cały czas inwazyi tyle nienawiści i wzgardy, taką dumę i hardość, że rozbijały się o nią wszelkie starania, oraz srogość czynowników. Taki fiakier lwowski lub lwowska przekupka o sto kroków zdaleka od siebie trzymali Moskala. „Nie dotykaj się sera brudną łapą moskiewską“, brzmiała odpowiedź, gdy przystąpił do niej Moskal; „Nie dla Moskala ser“ — wrzaskiem go odpędzała.

A urzędnik, wobec powszechności tych objawów, nic nie mógł zrobić, tembardziej, że interwencya jego kończyła się łapówką, wobec której stopniały wszystkie gniewy.

To też przez cały czas moskiewskich rządów najeźdźca czuł aż nadto dobrze, że nie opanował miasta,

I tem tłómaczy się ta ogromna liczba zgłoszeń do Legienów, gdy zmora moskiewska tylko znalazła się za murami miasta. Tłumnie zgłaszali się chłopcy, począwszy od 14- i 15-letnich, błagając, by przyjęto ich w szeregi walczących, aby pomścić mogli poniesione wczoraj jeszcze krzywdy. A prośby ich popierali rodzice, pełni powagi i determinacyi, przedstawiając wysłannikom N. K. N., gdy spotykała ich odmowa, że nikt nie jest za słaby, by módz strzelać do wroga.

I znowu przekonałem się, jak głęboko wojna duszę moją przeorała. Mimo entuzyazmu mego dla myśli legionowej, na widok pierwszych pułków, ruszających w bój, czułem przecież współczucie głębokie dla ofiar tej walki, dla tyle życia młodego i krwi przelanej, dla matek, co swój skarb najdroższy postradają, dla wdów i sierot. Lecz w tej chwili ani śladu podobnego uczucia nie odnalazłem u siebie, porwany temi samemi uczuciami i myślami, temi samemi nadziejami, które przewodniczyły tym młodym chłopcom.

Czułem się moralnie podniesiony.

Oto, co wywołali Moskale swym pobytem.

Z różnych stron.

Sprawa powrotu poddanych rosyjskich do Królestwa. Wobec ogólnego powrotu uchodźców do Krakowa, aktualną się stała sprawa rosyjskich poddanych, którzy wracają do Krakowa i do Królestwa. Na mocy znanych rozporządzeń władz niemieckich i austryackich o powrocie wszystkich poddanych rosyjskich do terenów, okupowanych przez rządy sprzymierzone, powinni rosyjscy poddani powrócić do swych miejsc zamieszkania. — Wielu więc rosyjskich poddanych, którzy bądź to przymusowo bądź to dobrowolnie wyjechali do Austryi górnej i dolnej, Czech i Moraw, otrzymują poświadczenia od ambasady hiszpańskiej, iż wolno im jechać do Krakowa, przyjeżdża tutaj. Z Krakowa jednak z powodu formalności paszportowych nie mogą jechać do Królestwa, a mając zaś pozwolenie tylko na ośmiodniowy pobyt, odsyłani są przez policyę z powrotem.

Znajdują się więc oni w rozpaczliwem położeniu, musząc po długiej niejednokrotnie podróży, wracać z powrotem. Możeby odpowiednie czynniki zajęły się tą sprawą.

Obchód rocznicy 1831 r. w Radomiu. W celu organizacyi obchodu, odpowiadającego ważności chwili, zorganizował się komitet, który podjął już prace przygotowawcze. Obchód obejmuje dwa dni, w niedzielę dnia 28 i poniedziałek 29 listopada.

„Sprawa polska u obcych“. Pod tym tytułem ukazała się nakładem „Komisyi werbunkowej“ Legionów mała broszurka, w której zebrane są bardzo starannie różne głosy prasy cudzoziemskiej o Legionach. Znajdujemy tam głosy całej Europy. Od Turcyi po Holandyę, od Szwecyi po Włochy, nikt bezstronny nie szczędzi Legionom słów uznania za ich nieustraszone męstwo.

Trafiki dla inwalidów wojennych. Wedle postanowienia cesarskiego z dnia 4 sierpnia b. r. pierwszeństwo przy nadawaniu trafik mają inwalidzi wojenni i wdowy po poległych żołnierzach (legionistach). To samo prawo mają robotnicy, którzy podczas wykonywania świadczeń wojennych stali się inwalidami. O nadaniu trafiki decyduje okręgowa dyrekcya skarbu (w Krakowie mieści się ona przy ul. Kanoniczej).

Ceny maksymalne na dziczyznę w Niemczech ustanowione będą w najbliższych dniach. Ustanowiono ceny dla handlu hurtowego, zaś dla częściowego handlu ustanowiono granice ceny najwyższej i najniższej, cenę faktyczną oznaczy urząd gminny dla każdej miejscowości. Wynosić one będą za 1 klg.: dzik 50 fenigów do 1 marki, królik 1·60 mk. do 1·80 mk.

Ośm przykazań oszczędności u Anglików. Kierownik angielskiego ministeryum amunicyi, T. Morgan, zaleca: 1) Nie stawiać żadnych nowych budowli w obecnych czasach. 2) Jako podarunki używać tylko papierów wojennej pożyczki. 3) Jechać automobilem tylko w służbie państwowej lub samarytańskiej. 4) Nie zapraszać przyjaciół do restauracy ani kawiarni. 5) Ignorować zupełnie modę. 6) Nie trzymać większej ilości służby nad tę, która niezbędnie jest potrzebna. 7) Nie proponować nikomu szklanki lub kieliszka, dopóki nie nadarzy się okazya wypicia na chwałę zwycięstwa. 8) Samemu, aż do ukończenia wojny, pić tylko wodę.

NADESŁANE.

Sanatoryum dla chorych piersiowych

Dra K. Dłuskiego

w Zakopanem

otwarte jak zwykle.

Cena za wszystko (pomieszkanie, wyżywienie, opieka i zabiegi lekarskie) 10 do 12 koron dziennie.

Poszukuję większej dostawy mleka

Oferty posyłać:

Dr CHRAMIEC, Zakopane.

Prosimy p. Andrzeja Kuclarę, rodem z Marcyporęby, byłego pomocnika handlowego w naszym sklepie przy ulicy Siennej 1, 2, o podanie swego obecnego adresu. Bracia Rolniccy w Krakowie.

Sklep z urządzeniem lub bez zaraz od wynajęcia. Czarna Wieś. Kawiory 2.

Ważne dla władz, zarządów gminnych i prywatnych.

Pierwszorzędna fabryka emaliowauych cynkow. i szklanoych tablic dostarcza

WSZELKIEGO RODZAJU

SZYLDÓW

z wszelkim tekstem, także tabliczki z numerami porządkowymi i t. p. po cenach konkurencyjnych.

Zamówienia pod:

WILHELM BELLAK

MOR. OSTRAWA.

Kosztorysy bezpłatnie.



Oszczędna i praktyczna

Lampka nocna

Za 1 hal. nafty 10 godzin światła!

Nie kopci.

Cena **K. 1·40.**

Do nabycia wyłącznie u firmy **L. Weindling, Kraków, Grodzka 26.** — Wysyłka na prowincyę za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Ser holenderski

(Eidamski) w większych ilościach poleca firma **M. Statter**, magazyn uniwersalny, **Zakopane.**

Losy do 1-szej klasy

C. K. AUSTRYACKIEJ LOTERYI KLASOWEJ

są do nabycia w biurze sprzedaży **Braci Safier**

Kraków, plac Dominikański L. 1.

Główne wygrane:

Kor. 300.000, 200.000, 100.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000 i t. d.

Premia **700.000,** ewent. najwyższa wygrana

milion koron.

Co drugi los wygrywa.

Cena: 1/1 = K. 40, 1/2 = K. 20, 1/4 = K. 10, 1/8 = K. 5.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się jak najrychlej!

Plan urzędowy na żądanie bezpłatnie.

L. 107.451/15
I. a.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy mioteł dla potrzeb Gminy miasta Krakowa (z wyłączeniem Akcyzy, Gazowni, Elektrowni i Rzeźni miejskiej) na rok 1916, odbędzie się w piątek dnia 17 grudnia 1915 o godzinie 12 w południe w Wydziale I. a. (ekonomicznym Magistratu (II, piętro, drzwi Nr. 22) publiczna licytacya za pomocą pisemnych i ostemplowanych ofert. Wadyum wynosi 100 K.

Oferty wraz z kwitem na złożone w miejskiej Kasie wadyum można składać codziennie w godzinach przedpołudniowych aż do godziny 12 w południe w dniu licytacyi w biurze Naczelnika Wydziału I. a. Magistratu (II. piętro, drzwi Nr. 23).

Odnośne druki i warunki na dostawę otrzymać można w Wydziale I. a. Magistratu (drzwi Nr. 23) w godzinach przedpołudniowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 22 listopada 1915 r.

Maszynista lat 48

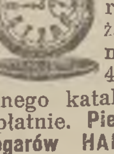
wolny od wojska, ślusarz maszyn, tak parowych jak i rolniczych, tokarz żelaza i metali, posiadający praktykę w cegielni tartaku, obznajmiony z elektrycznością oraz pługiem motorowym „Exelsior“ poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Karol Bizerski, Nowy Sącz, Kunegundy 69.



500 koron

płacę Wam, jeżeli Wasze **nagniotki, brodawki i rogówki** Riabalsam w 3-ch dniach zupełnie nie usunie. Cena za 1 słoik wraz z listem gwarancyjnym K. 1·—. **KEMENY, Kaschau I, Postfach 12/110.** Węgry.

5 HALERZY



kosztuje was tylko kartka korespondenc. za pomocą której możecie zażądać mojego najnowszego z 4000 rycin głównego katalogu darmo i opłatnie. **Pierwsza fabryka zegarów HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 1294** (Czechy). Niklowy Anker zegarek K 3·80, lepszy K 4·20. Srebrny-metalowy Rem. zegarek K 4·80, z szwajcarskim Anker werkiem K 5·—. Zegarek pamiątkowy wojenny K 5·50, Radium zegarek kieszonkowy K 8·50, z budzikiem K 24·50. Niklowy budzik K 2·90. — Zegar ścienny K 3·40. Do każdego zegarka 3 letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za pobraniem. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Łagodnym środkiem przeczyszczającym, który wzmacnia żołądek, a nie drażni go, są Fellera pobudzadzające apetyt pigułki rumbarbarowe z marką „Elza“. 6 pudełek franko 4 K 40 h. **Aptekarz E. V. Feller, Stubica, plac Elzy Nr. 260 (Kroacya).**

Przeszło 100.000 listów dziękczynnych. Także dla Fellera „Elza fluidu“ znanego środka, ból uśmierzającego.

Droguerya i perfumerya Heleny Sikorskiej

w Krakowie, Szewska 22

poleca artykuły lecznicze, kosmetyczne i hygieniczne krajowe i z zagranicy. Nadto wyroby własne ze składników absolutnie dla organizmu nieszkodliwych.

Dla wzmocnienia cebulek włosowych i przeciw wypadaniu włosów: Woda chinowa po K 1·50 (dla włosów ciemnych). Esencya łopianowa po K 1 i 2 (dla włosów jasnych). — **Do leczenia wyprysków, spierzchnięć i wybielenia skóry:** Mleko liliowe po K 1·20. — **Do wygładzenia i wydoi.kacenia cery i rąk:** Krem lanolinowy w tubach po 70 halerzy. Krem wschodnich piękności po K 1·50. Otrąbki migdałowe po K 1·50. Waselina fiołkowa po 70 hal. — **Do pielęgnowania jamy ustnej i zębów:** Woda anaterynowa po 70 hal. i K 1·10. Nadto Woda kolońska po 90 hal. i K 3·30. Opaski i wkładki hygieniczne najnowszych systemów.

Zamówienia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

Personal wyłącznie kobiecy.

Mimo licznych naśladownictw tutek cygaretowych

„FRAMOS“

sporządzonych z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, część wybredniejsza Inteligencyi naszej żąda tylko **oryginalnych** tutek cygaretowych **„Framos“** (wyrobu M-ra W. Bełdowskiego), bo tylko te uznała za najlepsze.

To stwierdza, że prawdziwa Inteligenaya nie da sobie nigdy nic **narzucić.**

Polecam więc dalszym względom P. T. Inteligencyi naszej wyborne tutki cygaretowe **„Framos“.**

Do nabycia w lepszych handlach i trafikach.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).